

USA 85  
Ita  
Germany -  
France - 10 F  
Canada - 2.10 \$ CAN  
Belgium - 62 BF  
Austria - 21 Sch.  
Ukazuje się od 16 maja 1954

NR 7-8 (2363-2364) 13 II - 20 II 2000  
CENA 1,50 ZŁ

# Pano rama







# Budowle piękne i intrygujące (część 1)

**Każda cywilizacja pozostawia po sobie znaczące budowle. Kamienne, monumentalne obiekty mające zaświadczać o potędze i znaczeniu tych, którzy zlecili ich budowę oraz umiejętnościach, a często i genialności tych, którzy je wznosili. Nasza cywilizacja również może poszczycić się wieloma unikatowymi osiągnięciami, choć nie wiemy czy ich wartość zweryfikuje czas. Wędrując po świecie, nigdy nie pomijamy okazji, aby dotrzeć do takich miejsc.**

## Na szczycie wzgórza

Indonezja słynie z Borobudur - buddyjskiej świątyni, największej poza granicami Indii. Przez prawie tysiąc lat świat nie wiedział o jej istnieniu. Zburzona i zarośnięta tropikalną roślinnością pozostawała niezauważona. Dopiero w 1907 roku rozpoczęły się prace nad jej rekonstrukcją, które z różnymi przerwami trwają do dziś.

Borobudur przytłacza wręcz swoim ogromem i majestatem. Spacerując po wydawałoby się niekończących się galeriach i niszach, choć oczywiście rozłożonych według ściśle określonego, pełnego symboliki porządku na dziewięciu poziomach, można podziwiać bogato zdobione płaskorzeźby przedstawiające życie Buddy, ornamenty roślinne i liczne posągi, z których wiele jest zachowanych w bardzo dobrym stanie. Nie dotyczy to jednak posągów Buddy, z których tylko jeden ma oryginalną głowę. Te których nie ma znajdują się w muzeach i prywatnych kolekcjach na całym świecie, albo uległy zniszczeniu.

Świątynia fascynuje również dlatego, że - choć badania nad nią trwają kilkadziesiąt lat -

wiele pytań pozostaje nadal bez odpowiedzi. Nie jest znane imię władcy buddyjskiego królestwa Mataram, który zlecił budowę świątyni, chociaż wiadomo, że było to ok. 750 roku. Tysiące ludzi i artystów pracowało przy budowie, na którą zużyto ok. 55 tysięcy metrów sześciennych kamienia pobranego z okolicznych gór. Nie wiadomo jednak jak kamienne bloki były transportowane na miejsce. Co do tego, jak długo trwała budowa uczeni też nie są zgodni; może 80, a może 200 lat. Niewykluczone, że nie została nawet dokończona, gdyż po 919 roku samo królestwo straciło swoje znaczenie. Pozostało po nim tylko Borobudur - jak piramidy egipskie po imperium faraonów czy też piramida słońca w Meksyku. Za to my dzisiaj możemy podziwiać kunszt dawnych artystów i umiejętności budowniczych, a także po raz kolejny zadumać się nad ulotnością marzeń władców o nieprzemijającej potędze. Pod tym względem zresztą niewiele się zmieniło. Nie tak daleko od Borobudur, w Jakarcie, na zlecenie prezydenta rozpoczęto budowę Merdeka czyli Placu Narodowego, który miał być centralnym

punktem stolicy, świadectwem finansowej i gospodarczej potęgi Indonezji.

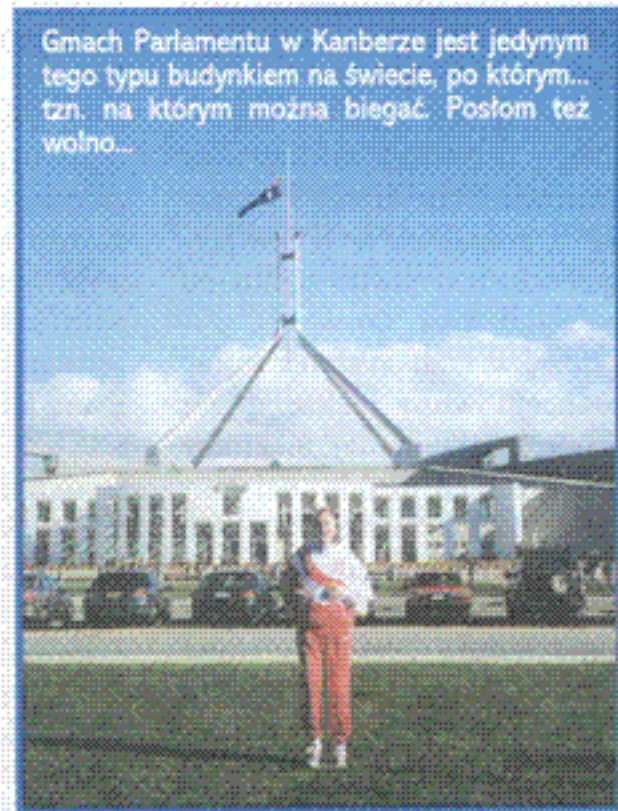
## Niedokończony symbol

Zabudowę zaplanowano z rozmachem, na olbrzymiej przestrzeni, ale czasu i pieniędzy wystarczyło tylko na wybudowanie imponującego monumentu Monas, w kształcie egipskiego obelisku zwieńczonego stylizowanymi płomieniami, na które zużyto 50 kg złota. Mieszkańcy nie mają nic przeciwko temu, gdyż w środku miasta jest teraz zielona przestrzeń, gdzie można spacerować. Za to zagraniczne banki i firmy, wspierane zabudowały miasto nowoczesnymi, bardzo ciekawymi architektonicznie wieżowcami (prawdziwe świątynie pieniądza) - choć nie na samym placu - podobnie jak urzędy państwowe, które również w ciągu ostatnich lat zdołały przenieść się do nowych obiektów. Trudno nie podziwiać tej części miasta. Zwłaszcza nocą, gdy podświetlone, bardzo oryginalnie zaprojektowane zwieńczenia wysokich budynków dominują na niebie, a ciemność skutecznie skrywa rudery slumsów.

Na Bali jest rozsianych aż 22 tysiące hinduistycznych świątyń. Największa została wzniesiona na stoku wulkanu.



Gmach Parlamentu w Kanberze jest jedynym tego typu budynkiem na świecie, po którym... tzn. na którym można biegać. Posłom też wolno...





Świątynia Siwy w Prambanan jest fragmentem zespołu świątynno-pałacowego, którego czasy świetności skończyły się po wybuchu wulkanu w X wieku n.e. Swoim pięknem i mistycyzmem urzeka jednak do dziś.



Uważam, że gdyby przyznawano nagrodę za „widok nocą na wieżowce” to Jakarta powinna ją otrzymać, choć konkuruje z nią Kuala Lumpur, którego centrum - trzeba przyznać architektonicznie piękne - ściga się już nie tylko z Hongkongiem i Singapurem, ale nawet z amerykańskimi metropoliami. Na fali boomu gospodarczego - przerwano w 1997 roku spektakularnym kryzysem - zbudowano także w Kuala Lumpur najwyższy budynek świata. Okrągła wieża Petronas, państwowego koncernu naftowego mierzy ponad 425 metrów. Są już plany bicia tego rekordu i w San Paolo, i w Szanghaju, i w Chicago.

### Stare świątynie

Borobudur leży nieopodal Yogyakarty, dawnej stolicy Indonezji. Obecnie miasto to pełni funkcje ośrodka kulturalnego i uniwersyteckiego, podobnie jak nasz Kraków, choć najstarszy uniwersytet - Gadjah Mada - jest młodszy od naszego Jagiellońskiego o całe 600 lat. Jak podkreślają z dumą profesorowie, w mieście jest zarejestrowanych 300 uczelni, ale tak naprawdę to tylko kilka z nich to uniwersytety o przyjętych u nas standardach. Reszta to różne prywatne szkoły biznesu, marketingu i zarządzania, które wyrosły jak grzyby po deszczu w czasach prosperity, a obecnie usychają. Jest to również centrum produkcji batik (tkanina barwiona w ten sposób, że przed barwieniem woskiem pokrywa się te miejsca, które mają pozostać nie zabarwione - przyp. red.) - tego oryginalnego, królewskiego. Na terenie należącym do pałacu sultana można obejrzeć malowanie i kolorowanie tradycyjną metodą batik, a także sam pałac (nadal zamieszkały) z dość ciekawymi łazienkami. Nie ma tu już jednak słoni jak w pałacu maharadży w Jaipur w Indiach, także zamieszkałym przez rodzinę książęcą. Dziś zarówno maharadźowie jak i sultani w tych krajach muszą utrzymywać się sami. Pomagają turyści, ale wielu z nich - jak sultan Yogyakarty - doskonale radzą sobie jako biznesmeni.

O ile w Indiach świątynie hinduistyczne są dominujące, to w Indonezji koegzystują z obiektami

kultowymi innych religii. Dziś nawet tolerancje z dumą określa się jako wielowiekową tradycję. Nieopodal buddyjskiego Borobudur - w Prambanan - znajduje się inna świątynia, tym razem hinduistyczna, poświęcona Siwie. Jest częścią dawnego kompleksu świątynno-pałacowego i zarazem symbolem świetności tego regionu w VIII - X wieku n.e. zanim erupcja wulkanu Merapi, jaka miała miejsce pod koniec X wieku, nie zniszczyła większej części regionu. Prace nad rekonstrukcją kompleksu nadal trwają. Nie wszystkie posągi bóstw zostały odnalezione i postawione na właściwym miejscu. Myśmy byli zadowoleni, że szczęście miał Ganesza, bóstwo z trąbą słonia - opiekun uczonych i ostrzegający przed niebezpieczeństwami, ulubieniec Grzegorza.

### W tropikalnym raju

Bali znane jest z plaż i folkloru. I o ile to pierwsze może rozczarowywać, bo podobne a nawet znacznie ładniejsze wybrzeża spotyka się w innych regionach świata, to miejscowe rekielozki, stroje i obyczaje pozostają prawdziwą

atrakcją. Wystarczy nieco odjechać od nadmorskich kurortów a już można spotkać Balijszczyków pędzący stadka kaczek, pracujących na polach ryżowych czy wyplatających torby z rafii. Każda wieś czy miasteczko są niepowtarzalne, choć jest ich tu wiele. Do każdego wiedzie kamienna brama, a na skrzyżowaniach dróg stoją rzeźby ilustrujące hinduistyczne opowieści. Niekiedy są tak ogromne, że aż przytłaczają sąsiadujące budynki. Zakłady rzemieślnicze prezentują swoje oryginalne wyroby, przede wszystkim meble, kamienne rzeźby, galanterię, batik. Aż dziw, że to wszystko powstaje na tak małej wyspie. Z drugiej strony, żyje tu kilkanaście milionów ludzi. Musi więc być tłoczno. I jest, zwłaszcza, że doliczyć należy wczasowiczów, którzy tu są przez cały rok. W czasie naszego pobytu narzekano na spadek liczby turystów z powodu kryzysu w Azji. Najbardziej ubolewano nad stratą Chińczyków z bogatego Hongkongu, Singapuru, Tajwanu... którzy zaniechali przyjazdów do Indonezji po spaleniu Chinatown w Jakarcie, jesienią 1998 roku.

Na tej małej w końcu wyspie znajduje się również 22 tysiące świątyń. Wśród nich jedna jest prawdziwą atrakcją - hinduistyczna świątynia Besakih, leżąca na stoku wulkanu Agung. Wejścia na teren świątyni pilnują samozwańczy strażnicy obyczaju, aby nikt nie odpowiednio ubrany nie wszedł. Panowie muszą mieć sarong, nawet długie spodnie nie wystarczą, a panie długie spodnice i dobrze okryte ramiona. Z pozyskaniem stosownego stroju nie ma najmniejszego problemu. W szpalerach kramów prowadzących na szczyt góry można go nabyć, a nawet wypożyczyć. Właściwie to zakup stroju należy doliczyć do ceny biletu, bo mało który turysta zdoła umknąć przed taką koniecznością. Myśmy też kupili, aby oмотani już zgodnie z balijskim obyczajem zwiedzić tę imponującą świątynię, w dodatku w towarzystwie dobrowolnego przewodnika. Niewiele mówił, niewiele wiedział, ale i tak na końcu rachunek wystawił. Ot, taki „small business” po balijsku...

(c.d.n.)

ALICJA KOŁODKO

Zdjęcia GRZEGORZ KOŁODKO



Buddyjska świątynia Borobudur na Jawie fascynuje zarówno ze względu na swą monumentalność jak i tajemnice, które dotyczą jej historii i ludzi, którzy ją budowali.